„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopera i A. Salomonowa, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurzkiewicza, Sukiennice. — Handel Kretschmann, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hessels. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mayence de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejscowego wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ewolucye wyborcze.

Do bardzo znamiennych objawów chwili należą ewolucye, przez jakie przechodzą obecnie stronnictwa polityczne, dotychczas żywiące się przy wyborach resztkami ze stołu konserwatywnego. Sytuacya wytworzyła się dla tego rodzaju stronnictw o tyle niemiła, że gdy biesiadnicy konserwatywni, wobec zapowiedzianej przez Gautscha reformy wyborczej, zadowolnić się będą musieli w Galicyi, jak zresztą wszędzie indziej, bardzo skromnym posiłkiem i z Lukullusowych uczt zrezygnować raz na zawsze, to ci, co dotąd przy nich znajdywali dla siebie okruchy, skazani być mogą na śmierć głodową. Niema więc dla tych stronnictw innego wyjścia, jak rozpocząć życie polityczne na własną rękę i akcyę wyborczą przygotowywać na podstawie, zmienionej przez reformę wyborczą. Stąd ewolucye, pospiesznie dokonywane, stąd naginanie cierpliwej opinii publicznej do zmienionego stanu rzeczy.

Zmiana opinii nie ubliża nikomu, jeżeli nabrał przekonania, że był w błędzie. Ale jeżeli ta zmiana odbywa się pod presyą zewnętrznych wypadków, niejako pod naciskiem mechanicznym, nie świadczy ona o sile i odporności stronnictwa, lecz raczej o jego gibkości politycznej, o łatwości akomodowania się do chwilowych prądów. Razem wzięte, dają te właściwości t. zw. oportunizm polityczny, nie należący do objawów żywotności partyjnej.

W położeniu takich stronnictw znaleźli się w Galicyi t. zw. „narodowi demokraci". Czują oni, że reforma wyborcza dokona się w Austryi na podstawie powszechnego głosowania, bez względu na to, czy konserwatywna większość Koła polskiego godzić się na nią będzie, lub nie. Trzymać się więc tej większości w tej sprawie i dzielić z nią klęskę, nie jest rzeczą wskazaną. Raczej torować sobie należy drogę do wyborów na podstawie, która zyska sankcyę większości parlamentu. Stąd pochodzą ewolucye, jakie w kwestyi reformy wyborczej coraz częściej zjawiają się na łamach „Słowa Polskiego".

Obecnie już nie wyklucza organ wszechpolski możliwości powszechnego głosowania, byleby na tem nie ucierpiał narodowy interes polski. Bo głosowania powszechnego nie uważa „Słowo Polskie" za postulat „prawa przyrodzonego i sprawiedliwości społecznej" (sic!), ale za postulat „czysto polityczny", którego kryteryum jest „interes narodowy". Autor tego poglądu liczył na niesłychaną bezmyślność czytelnika, wygłaszając paradoks, będący bronią obosieczną. Bo przecież nietylko Polacy głos mieć będą przy reformie wyborczej, lecz także Niemcy, Czesi, Słowieńcy, no i... Rusini. Więc nietylko narodowy interes Polaków wyrokować będzie o zasadzie reformy wyborczej, lecz interes wszystkich ludów. Jeżeli więc reforma wyborcza ma być sprawiedliwą, to sprawiedliwość musi być jedna dla wszystkich, a nie inna dla Polaków, inna dla Niemców, Czechów i Rusinów...

Czuje to organ wszechpolski i dochodzi do przekonania, że to nagięcie reformy wyborczej do „interesu narodowego" polskiego, dokonać się będzie mogło kosztem tego, co ma być tej reformy zasadą, bo przez „ograniczenie powszechności i równości wyborczej".

Aby powetować to pogwałcenie zasady, czyni „Słowo Polskie" ustępstwo na rzecz „bezpośredniości i tajności wyborów" — gdyż nie chce, aby Polacy utrwalali swoje stanowisko w Galicyi „za pomocą gwałtów i nadużyć".

Czy „gwałtów i nadużyć" uniknie się przy równoczesnej nierówności i ograniczeniu powszechności wyborów, o tem „Słowo Polskie" wiedzieć nie chce, a przybiera minę opozycyjną wobec większości Koła, odgrażając się, że na pośrednie i jawne wybory nigdy się nie zgodzi.

Tymczasem reforma albo dokona się na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego, albo cała reforma padnie w parlamencie i walka o nią toczyć się będzie dalej, poza parlamentem, aż do... skutku. Organ wszechpolski, po najnowszych swoich ewolucyach, narażony będzie na nowe, jeżeli nie zechce uśmiercić swojego stronnictwa. Czy nie lepiej całej ewolucyi dokonać za jednym rozmachem?

Koła polskie w Berlinie.

Równocześnie niemal w tym roku rozpoczęły się w Berlinie sesye parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego. Dawniej Sejm zbierał się dopiero w styczniu, w tym roku w kołach rządowych uważano za potrzebne zwołać go rychlej, jak się zdaje, po części ze względu na ogólne bardzo poważne położenie Niemiec, a po części i w tym celu, aby rząd miał na zawołanie „moralne poparcie" Izby junkrów pruskich, gdyby opozycya w parlamencie uderzyła w ton zbyt krytyczny. Dla posłów, którzy należą do obu ciał prawodawczych takie równoczesne ich obradowanie nie jest nieprzyjemnem; pomnaża to wprawdzie wymaganą od nich ilość pracy, za to atoli pobierane w Sejmie dyety ochraniają ich kasę od zbytnich wydatków na pobyt w Berlinie.

Dla obu Kół polskich w stolicy Niemiec nowy więc rozpoczął się okres trudu i walki. Czy będzie on znów taką „drogą krzyżową", jak w poprzednich latach, trudno dziś jeszcze przewidzieć. Zależeć to będzie w niemałej części od tego, czy rząd pruski da ludności polskiej pewne chociażby krótkie wytchnienie w nieustającem pasmie ucisku, czy też już w tej sesyi zrealizować zechce rozmaite nowe antipolskie projekty, podsuwane przez hakatę. Mowa tronowa, jak wiadomo, nie zawierała zapowiedzi nowych takich ciosów, to atoli bynajmniej nie jest gwarancyą w tym kierunku, iż rzeczywiście na razie nie zanosi się na nowe antipolskie ustawy. Jedno z pism berlińskich zresztą zaraz po mowie tronowej otrzymało z kół rzekomo dobrze poinformowanych zapewnienie, że rząd w każdym razie postara się o znaczne powiększenie funduszów dla komisyi kolonizacyjnej.

Ściśle atoli biorąc jest i wśród przedłożonych już Sejmowi projektów nowych ustaw jedna, która ma do pewnego stopnia także charakter antipolski. Jestto nowa ustawa o utrzymaniu szkół ludowych. Nie wszystkim zapewne wiadomo, że tak świetnie — poza obrębem dzielnic polskich — rozwinięte szkolnictwo niemieckie, nie opierało się dotychczas na stałej jednolitej ustawie, lecz na długim szeregu rozporządzeń rządowych i ustaw okolicznościowych. Próba przeprowadzenia w Sejmie takiej ustawy jednolitej, podjęta za czasów Capriviego rozbiła się o zbyt klerykalny, tak w duchu protestanckim jak i katolickim charakter przedłożenia rządowego. Obecne przedłożenie nazwać można kompromisowem. I ono wraca wprawdzie do systemu szkół wyznaniowych i zapewnia wyznaniowym mniejszościom w szkołach daleko idącą opiekę religijną, czyni to atoli w sposób, który nie może już zbytnio razić przeciwników klerykalnego kierunku wychowania publicznego. Dalsze części nowej ustawy regulują koszta utrzymania szkół, pensye nauczycieli i t. d.

Otóż nowe to prawo ma obowiązywać w całych Prusach, z wyjątkiem dwóch dzielnic polskich: Poznańskiego i Prus Zachodnich. Te dzielnice, ze względu na toczącą się w nich walkę narodowościową wyjęto z pod kompetencyi nowej ustawy, one i nadal podlegać mają samowoli rządu. W tym wypadku wprawdzie szkoda dla ludności polskiej nie jest wielka, nowa ustawa bynajmniej bowiem nie chroniłaby jej od germanizacyi przez szkołę; jedynie pod względem wyznaniowym dawałaby jej pewne korzyści.

Koła polskie zaraz po rozpoczęciu sesyi ukonstytuowały się na nowo. Prezesem Koła parlamentarnego wybrano ponownie księcia Ferdynanda Radziwiłła, wiceprezesem posła Leona Czarlińskiego. Koło sejmowe wybrało prezesem sędziwego Henryka Szumana, wiceprezesem, jak zwykle, członka Izby panów, Kazimierza Chłapowskiego. Od razu zaś obie te nasze reprezentacye zaznaczyły, że nie myślą bynajmniej trzymać się na uboczu i czekać, aż zaczepione zostaną. Już przed tygodniem, podczas obrad nad drożyzną mięsa, zabrał w parlamencie głos poseł dr Skarzyński, a jakkolwiek sam jest większym właścicielem ziemskim, przemawiał gorąco za uwzględnieniem żądań sfer robotniczych, przyczem ostro wytknął różnicę, zachodzącą w pojęciu moralności publicznej po stronie polskiej a po stronie niemieckiej. Koło parlamentarne postanowiło wogóle przejść znów z defenzywy do taktyki zaczepnej. W tym celu zgłosiło aż 13 wniosków, których celem jest wywołanie w parlamencie dyskusyi nad antipolską polityką Prus i uzyskanie, jeśli to okaże się możliwem, potępiającego tę politykę wotum. Wnioski owe dotyczą języka wykładowego przy nauce religii, ochrony imion i nazwisk polskich w urzędach stanu cywilnego, wolności zebrań i stowarzyszeń, spraw sądowych i wolności wyborczej.

W myśl tej taktyki zabrał na onegajszem posiedzeniu parlamentu głos poseł ks. Jażdżewski i dał pogląd na całe dzieje ucisku Polaków w Prusach. Dziś gdy kwestya polska wogóle wysuwa się znów na pierwszy plan kwestyj międzynarodowych, przypomnienie to było bardzo na czasie. Mowca polski wyraził nasamprzód życzenie, ażeby Rosya odrodziła się jak najrychlej w duchu prawdziwej wolności, a następnie wystąpił przeciwko pogłoskom, jakoby Polacy nosili się z zamiarami rewolucyjnemi, niemniej zaś przeciwko groźbom ks. Bülowa, iż w takim razie Niemcy będą umiały siłą stłumić bunt polski. Tego rodzaju groźby — mówił ks. Jażdżewski — należą już do żelaznego funduszu mów parlamentarnych kanclerza i najmniejszego nie sprawiają wrażenia. Dzielnice polskie — wywodził mowca dalej — dostały się pod panowanie pruskie na mocy traktatów międzynarodowych z r. 1815, lecz równocześnie na osobnych warunkach, których Prusy nie dotrzymały. Polacy w tych dzielnicach bynajmniej nie żądają, aby im przyznano odrębne zupełnie stanowisko, żądają atoli, aby dotrzymano im dane dawniej przyrzeczenia i postępowano względem nich według zasad elementarnej sprawiedliwości. Mowca zakończył wezwaniem, aby kanclerz w imieniu Rzeszy położył koniec dalszemu naruszaniu praw Polaków przez Prusy. Ks. Bülow dotychczas jeszcze na mowę tę nie odpowiedział.

W Sejmie pruskim przemawiał onegdaj pos. ks. Stychel. Zaznaczył on na wstępie, że dawniej Prusy jeszcze się wstydziły swej antipolskiej polityki, obecnie zaś pozbyły się już i reszty wstydu pod tym względem. Nowa ustawa szkolna ma chronić prawa mniejszości, w Księstwie depce się nogami nawet prawa większości polskiej. W dalszym ciągu swej mowy poseł polski wykazywał szczegółowo wszystkie krzywdy, wyrządzane Polakom w dziedzinie szkolnictwa, i głośno przeciwko takiej polityce protestował.

Na te trafne wywody pruski minister oświaty tę tylko znalazł odpowiedź, iż Polacy sami prowokują rząd do nowych ustaw antipolskich, bo nie chcą przeistoczyć się na dobrych Prusaków i Niemców.

Mowy te były tylko przygrywką do dalszych debat polskich tak w Sejmie i parlamencie, które ze względu na wypadki w Rosyi i w Królestwie mogą przybrać jeszcze charakter bardzo interesujący.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 13 grudnia.

(Wiec kapłanów polskich. — Wiec P. P. S. — Związek artystów sceny polskiej. — Ruchomy wiec urzędników pocztowo-telegraficznych. — Strejk dorożkarzy i służby wszelkiego rodzaju. — Pochody. — Z Łodzi. — O szkoły polskie. — Strejk kolejowy odroczony).

Wyrazem tylekrotnie wypowiadanych poglądów moich na nieprzyjazne i wręcz szkodliwe stanowisko arcyb. Popiela i małego zastępu duchowieństwa, „służącego przy wielkim ołtarzu" — są zapadłe na wczorajszym wiecu kapłanów uchwały. Był to wiec liczny i poważny, gdyż odbył się przy udziale 417 kapłanów z Królestwa Polskiego, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Obradowano w sali Towarzystwa wioślarskiego od godziny 2 po południu do północy. Do każdego z punktów obrad odczytywali delegaci swoje referaty. Z Warszawy przeważali młodsi wiekiem, choć poważni stanowiskiem narodowem i społecznem księża: Gralewski, Gąsowski, Szkopowski, O. Antoni, Skarzyński i wielu innych. Około północy zjazd, po zaznaczeniu uległości względem Ojca św. i władzy biskupiej, uchwalił, co następuje:

„1) Idąc za głosem uczucia miłości Ojczyzny, danego nam przez Stwórcę, a zarazem wierni wielowiekowej tradycyi Kościoła naszego w Polsce, my, duchowieństwo katolickie i polskie, stwierdzamy prawo i uznajemy za swój obowiązek nietylko pracę ściśle kapłańską, ale i ogólno-obywatelską. Dziś zaś, jednocząc się z głosem całego narodu, oświadczamy, że dla życia i rozwoju jego nieodzowne jest wywalczenie jak najszerszej autonomii administracyjnej i ustawodawczej z oddzielnym Sejmem w Warszawie, wybieranym przez powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie.

2) Uznajemy za rzecz konieczną, ażeby duchowieństwo w pracy społecznej stanęło na gruncie demokracyi chrześcijańskiej, której zadaniem jest wywalczyć sprawiedliwe prawo dla ludu wiejskiego i miejskiego, z ludem i przez lud, podnosząc poziom jego moralny, dobrobyt materyalny, rozwijając w nim ducha narodowego, wyrabiając w nim zdolność samopomocy.

3) Uważamy za niezbędne współdziałanie społeczeństwa w skierowywaniu jak najszlachetniejszych i jak najzdolniejszych jednostek do stanu duchownego i przedsięwzięcie usilnych starań, aby z uczelni duchownych wychodzili kapłani pełni ducha Bożego, zapału do pracy narodowej i społecznej.

4) Wypowiadamy się za niezłomnem przywróceniem języka polskiego w instytucyach kościelnych i kancelaryach urzędników stanu cywilnego.

5) Uważamy za niezbędne jak najśpieszniejsze urządzanie zjazdów duchowieństwa dekanalnych, dyecezyalnych i krajowych, celem omawiania spraw narodowych i społecznych.

6) Wypowiadamy się — w imię idei chrześcijańskiej — za zniesieniem kary śmierci i żądamy powszechnej amnestyi dla przestępców politycznych.

Rezolucyę tę przedstawi naczelnej władzy duchownej delegacya z pośród prezydyum".

W uzupełnieniu sprawozdania nadmienić jeszcze należy, że podczas rozpraw bardzo ostro krytykowano kierunek „Przeglądu katolickiego", zalecając wychodzące w Kowalu „Wiadomości Pasterskie".

O godzinę dłużej trwał równocześnie drugi wiec pięciotysięczny w Filharmonii, urządzony przez Polską Partyę Socyalistyczną, z zewnętrznemi dekoracyami czerwonych sztandarów, wywieszonych z balkonów z wypisanemi na nich dewizami stronnictwa. Mowcy omawiali obecną sytuacyę, dążenie stronnictwa do poprawy anormalnych stosunków, nadużycia w zarządach, warsztatach i instytucyach społecznych. Wśród grzmiących oklasków uchwalono gorący protest przeciw uwięzieniu towarzyszów petersburskich z Rady deputatów robotniczych. Przebieg obrad wiecu był wzorowy. Zakończono je odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Trzeciem było zebranie artystów Teatru Rozmaitości, którzy w porozumieniu z artystami teatru Nowości utworzyli „Związek artystów dramatycznych sceny polskiej". Na ogólnem zgromadzeniu, które się miało odbyć w ubiegły poniedziałek, na członków założycieli powołani zostali: Frenkiel, Leszczyński, Rapacki (ojciec), Ładnowski, Żelazowski, Wolski, Siemaszko, Roland, Paliński, Śliwicki, Morozowicz, Sikorski, Wilczyński, Bednarczyk, Jarszewski, Owerło, Gasiński i Rutkowski.

Na wczorajszej pierwszej naradzie członków założycieli omawiano sposoby wydobycia jak najprędzej zaległych pensyj, przedsięwzięcia środków, celem popierania interesów pracowników teatralnych, wreszcie sposoby zaradzenia nieładowi, panującemu w obecnej gospodarce teatrów warszawskich.

Czwartym był w Ogrodzie Saskim urzędowy wiec ruchomy urzędników pocztowo-telegraficznych. Nie zbici z tropu ogłoszoną listą 75 dymisyonowanych kolegów, zeszli się po południu w ogrodzie i w małych kółkach po 5—8 osób, spacerując, obradowali nad swemi sprawami. — Na ruchomy ten wiec przybyli też i listonosze i roznosiciele depesz dla porozumienia się z urzędnikami. Zgodnie uchwalili wszyscy trwać dalej przy strejku.

Tymczasem rozwinął się na dobre strejk woźniców tak, że od południa już i dorożki przestawały krążyć, aż ustały zupełnie koło godz. 5 po południu. Również do służby hotelowej i kąpielowej przyłączyła się służba domowa, którą strejkujący wyciągali z domów. Strejk ten objął zarazem służbę sklepową. Wszyscy ci pracownicy odbędą w tych dniach wiece dla utworzenia związków zawodowych i postawienia swych żądań. Spędzanie od zajęć, szczególnie dorożkarzy, nie odbyło się tu i ówdzie bez gwałtów a nawet bez strzałów rewolwerowych, bez pościgów wojskowych i licznych aresztowań.

Pochodów wieczornych ze sztandarami nie brakło, jak codziennie, tylko zaczęły się już od godz. 2 po południu, ku czemu, jak zawsze, ulubionym terenem była ul. Marszałkowska wraz z licznemi swemi bocznemi ulicami. Sałdaty uganiali się za „nieprzyjacielem" małoletnim, który umiejętnie drażnił byka północy czerwonemi chusteczkami.

W **Łodzi** wybuchła wczoraj wieczorem panika. Całą noc wszędzie były po domach światła, z obawy przed pogromem. Samoobrona była w pogotowiu nieustającem. Powód do tego dał pijany stójkowy, który na ulicy Piotrkowskiej bez żadnego powodu zaczął strzelać z rewolweru. Po pięciu strzałach wpadł do jadącej dorożki, wyrzucił z niej kobietę na bruk i zmusił groźbą dorożkarza do jazdy. Popędził za nim pościg samoobrony, do której stójkowy dał siedm strzałów rewolwerowych i wreszcie ukrył się w cyrkule trzecim. Popłoch przyczynił się do wyjazdu mnóstwa osób jeszcze w nocy za granicę.

W południe wybuchł w łódzkiem więzieniu

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

38 (Ciąg dalszy.)

XXII.

— Kto tam? — nie otwierając drzwi, pytała pani Cesia Zygmunta.

— To ja. Dzień dobry pani.

— Co za ja?

— Nie poznaje mnie pani?

— Ach, pan Zygmunt! Tej sekundy, bom rozebrana.

Upłynęła długa chwila, zanim dało się słyszeć odpinanie łańcucha, poczem pani Cesia wpuściła gościa.

— Witam. Ślicznie zrobiłeś, panie Zygmuncie, żeś przyjechał. Ala się bardzo ucieszy. Jak się to stało? Wiem, że nie miałeś zamiaru być tak prędko w Warszawie.

— Złożyło się. Zresztą, prawie już na wieś nie wracam.

— Tem lepiej, doskonale. Tęsknisz pan, rozumiem. Pociesz się, że i tu tęsknią za tobą. „Les beaux esprits, sinon les beaux coeurs"... naturalnie, stara historya. Domyślam się, że chciałbyś pan jak najprędzej zobaczyć się z nią?

Wszystko to mówiła Cesia jednym tchem, co bardzo w porę uwalniało Zygmunta od odpowiedzi, jeżeli nie zaprzeczania.

— Tak jest, mam do niej pilny interes, i gdyby pani była tak dobra...

Przerwała mu, spoglądając w oczy badawczo.

— Interes? „Qu'est ce que cela veut dire", interes?... Ha, słusznie, wszystko na tym świecie jest interesem swojego rodzaju — i śmiała się Cesia — wszystko, poczynając od wrzasku na giełdzie, a kończąc na śpiewie słowika, którego tryle mają być przecież wyrazem tylko interesu.

Zygmunt nie wątpił, że ta przyjaciółka jest dokładnie wtajemniczona w całą jego pieniężną sprawę z Szermerową, nie chciał jednak poruszać tych rzeczy, co najmniej drażliwych dla niego.

— W istocie, pragnę ją widzieć — mówił — a liczę na panią, że mi ułatwisz spotkanie, nie prawdaż?

— A tak, pragnę ją widzieć, to już brzmi zupełnie inaczej, no, i... nie tamuje interesu. Ale żart na stronę, panie Zygmuncie, przed godziną byłam u Ali i właśnie mówiłyśmy o tobie...

— Bardzo się cieszę. A jak pani sądzi, kiedy mógłbym ją tu spotkać, ale koniecznie dziś jeszcze?

— Tak mu pilno! Aż mnie zazdrość bierze. Sądzę, że każdej chwili, tylko nie tu, u mnie...

— Jak to, byłażbyś pani tyle niełaskawą na nas? — pytał Kamieniecki zdziwiony.

— „Ah, quelle idée monstre!" Nie o to chodzi. Pan nie wie, co się dzieje. „Imaginez-vous", ci lekarze lubią sprawiać niespodzianki. I tak np.: zeszłego roku, jeszcześmy się z panem wtedy nie znali, powiadają z całą pewnością, że Szermer nie pociągnie miesiąca. Była chwila, że Ala naradzała się już ze swoją modystką co do fasonu żałobnego kapelusza. Tymczasem mija tydzień jeden, drugi, pan Szermer coraz zdrowszy, aż po owym miesiącu, zamiast na Powązki, pojechał sobie na spacer w aleje. I to jeszcze zachciało mu się z żoną! Miły zawód dla Ali, co?

— Zapewne — Zygmunt potwierdził bezmyślnie. — No, a teraz?

— Teraz jest coś podobnego, tylko wprost odwrotnie. Bardzo nie dawno doktor kazał kupić dla Szermera wózek, zapewniając, że chory będzie nim jeździł długie lata. I cóż? Upływa zaledwie parę tygodni, a ten nie może się w wózku utrzymać, i kazali mu leżeć.

— Więc tak źle z nim?

— Podobno co dzień gorzej. Znowu przepowiadają katastrofę.

— Ale dotychczas nie dowiedziałem się, dlaczego nie mogę się tu spotkać z panią Alicyą? Przecież Szermer nie umiera jeszcze?

— Niestety nie, ale ona nie może ruszyć się z domu, a zwłaszcza dziś...

— Skądże ta troskliwość?

— Nie troskliwość, tylko smutna konieczność zachowania pewnego „decorum". Przy mnie był tam lekarz domowy i zapowiedział, że bezzwłocznie musi wezwać drugiego, do „consilium". Więc jakże Ala wyjdzie z domu? Któż za nią przyjmie doktorów? Cóżby oni sami pomyśleli o niej?

— A jutro? Jak pani sądzi?

— Jutro może być to samo, co dziś, to też radzę ci, panie Zygmuncie, nie czekać, tylko pójść prosto do Ali, najlepiej wieczorem.

— To mi się wcale nie uśmiecha.

— „Pourquoi ça?" Oprócz niej, nikt pana tam nie zobaczy, zaręczam. A służba? Przecież tam ludzie przychodzą. Co do samego Szermera, ten się zupełnie nie liczy, tem bardziej, że leży w łóżku, jak drewno. Wreszcie, „pour vous être aimable", gotowa jestem wpaść do Ali i uprzedzić ją, zgoda?

— Ona ma słuszność — myślał Zygmunt, który głównie dla zamknięcia wszelkich rachunków z Alicyą do Warszawy pospieszył, który dziś pragnął gorąco strącić w przepaść zapomnienia wszystko, wszystko, co było, ażeby potem, wróciwszy tam do nich, mieć prawo spojrzeć już śmiało w oczy Maryli, w oczy Władysławowi. Wszakże on wiary obojga nadużył tak bardzo!

— A więc usłucham rady pani — mówił — i skorzystam z jej grzeczności, bo istotnie wolę, aby pani Alicya była uprzedzoną. Przyjdę tam o ósmej „précises", czy tak dobrze?

— Doskonale. Szermer o tej porze zapewne będzie już spał i nic wam nie zakłóci spokoju. Szczęśliwi!...

* * *

Już kilka minut przed ósmą Alicya biegała gorączkowo, od okien salonu do drzwi schodowych w przedpokoju, tam i napowrót. Tu patrzy, czy nie zatrzyma się dorożka przed bramą, tam nasłuchuje, czy kto nie idzie po schodach. Zygmunt może przyjechać, albo przyjść pieszo.

Dzwonek! Czyżby on?... Nie, to w sypialni Szermera. Jakże nie w porę.

Więc spieszy do niego, aby się jaknajprędzej załatwić, i mieć już potem zupełną swobodę.

— Czegóż ci jeszcze potrzeba?

— Nic duszko, przepraszam cię...

— Przecież dzwoniłeś — i pani sofa się z pokoju.

— Odchodzisz? Prosiłbym o lampę, już jest ciemno.

Ona nerwowo pociera zapałki, łamią się jej w rękach, jedna za drugą, nareszcie po sypialni rozlało się światło, rysując jaskrawo na tle śnieżnych poduszek, zżółkłą, rzekłbyś woskową głowę Szermera. Odrosła, długa broda, na piersi mu zwisła w nieładzie. Ręce wyciągnął po sobie, chude, kościste, jak trupie. Jedynie oczy zdradzają w nim życie. W tej chwili żywo niemi spoziera na żonę, spoziera lękliwie.

— Nie odchodź jeszcze, Aluchno...

— Czego chcesz?

— Myślałem, że... przeczytasz mi dziennik? Czytałbym sam, ale... wiesz... ręce... trzymać tak trudno...

— Ja nie mogę — odpowiedziała mu, biorąc za klamkę odedrzwi — zaraz Cesia przyjdzie do mnie, ale zawołam służącego, to ci potrzyma gazetę. Dobranoc. — I wyszła szybko, nie dosłyszawszy jego ciężkiego westchnienia.

Kłamała bezkarnie. Jemu raz na zawsze zabroniono wybadywać służbę, kto jest u pani. Posłuszny, nigdy o to nie pyta.

Alicya, zboczywszy teraz do przedpokoju, nadstawiła ucha. Ktoś idzie. Niezawodnie on. Uchyliła drzwi, tak, to Zygmunt! Więc przestępuje próg i szepce w sieni schodowej:

— Jak się masz! Czekałam na ciebie — ściska mu rękę i wprowadza za sobą. — Idź tam — wskazuje drzwi do salonu — ja w tej chwili przychodzę.

Ona pobiegła w głąb korytarza. Kamieniecki znalazł się w salonie.

(C. d. n.)

przy ulicy Długiej bunt więźniów. Podczas spaceru więźniowie zaczęli tłuc szyby, rozbijać ławki, kubły. „Uśmierzono bunt przy pomocy kozaków!" Liczba ofiar znaczna!

Kilkanaście szkółek miejskich, gdzie nie wprowadzono wykładu polskiego, opuściła dziś młodzież, ścigana po ulicach przez kozaków. To samo w Zgierzu obywatele nie chcą złożyć listy opłat szkolnych, dopóki nie będzie wprowadzony wykład polski.

Powszechny strejk kolejowy na razie odłożono wskutek postanowień zebrania delegatów robotniczych w Petersburgu, gdzie po całym szeregu mów większość wypowiedziała się przeciw strejkowi, szczególnie gdy przewodniczący zaznaczył chwilę dla niego obecnie niestosowną i niedogodną, z przyczyn, że w Związku kolejowym zaczął się rozdźwięk; powtóre, że włościanie ze wsi, przyległych do stacyj kolejowych, stanowczo oświadczyli się przeciw strejkowi, ponieważ pozbawia on ich zarobków; wreszcie ponieważ wkrótce odbędzie się nowy zjazd kolejarzy i byłoby bardzo niepożądane przedsiębrać cokolwiekbądź bez niego. Oprócz tego delegaci orzekli stanowczo, iż nie widzą żadnej zgoła zniewagi w fakcie aresztowania Krustalewa. *Grot.*

Groźba obstrukcyi kolejowej.

Pośród służby kolei prywatnych w Austryi już od dawna panuje rozgoryczenie z powodu zbyt niskich płac, przeciążenia pracą, tudzież bardzo utrudnionego awansu. Rozgoryczenie to wzrosło, gdy ministerstwo kolei przyznało niedawno podurzędnikom i służbie kolei państwowej szereg ulg i stosunków awansu, a następnie te wprowadził w czyn bądź na święta Bożego Narodzenia, bądź z dniem 1 stycznia 1906 r. Do niezadowolenia służby kolei prywatnych przyczynia się równie fakt, że zarządy tych kolei nie chcą swoim pracownikom przyznać większych ustępstw, niż to uczyniło ministerstwo kolei dla służby na liniach państwowych. Otóż robotnicy kolei prywatnych uważają niektóre ustępstwa ministerstwa kolei za niewystarczające i domagają się większego wymiaru dla siebie.

W Pradze odbyła się konferencya delegatów robotniczych kolei prywatnych. Na konferencyę przybyło 130 przedstawicieli kolejarzy z Czech i Moraw. Równie socyalno-demokratyczni, jakoteż i narodowo-czescy delegaci oświadczyli, że ustępstwa zarządów kolei prywatnych są niewystarczające i że robotnicy kolejowi muszą przygotować się na każdy wypadek do walki. Konkretnych uchwał delegaci nie powzięli, postanowili bowiem czekać na wynik rokowań pomiędzy służbą kolei południowej i Towarzystwa kolei państwowych z jednej, a zarządami tych linij z drugiej strony; przyjęli tylko rezolucyę, która wyraża „najgłębsze oburzenie z powodu biurokratycznego stanowiska zarządów kolei prywatnych wobec sprawy podwyższenia płac służby kolejowej". Rezolucya oświadcza, że gdyby rokowania, zwłaszcza co do podwyższenia płac dla służby prowizorycznej, nie przyniosły pożądanego rezultatu, kolejarze natychmiast przystąpią do biernego oporu, czyli obstrukcyi.

Według wiadomości z ministerstwa kolei rozpoczęły się rokowania pomiędzy mężami zaufania służby kolejowej a dyrekcyą kolei południowej. Ze strony służby kolejowej biorą udział mężowie zaufania socyalno-demokratyczni i niemiecko-narodowi. Dzisiaj mają się rozpocząć rokowania z dyrekcyą Towarzystwa kolei państwowych. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi prawdopodobnie dopiero w poniedziałek. W piątek rada nadzorcza kolei północnej odbędzie swoje posiedzenie i uchwali prawdopodobnie odnośne wnioski. Rada zarządu kolei Wiedeń-Aspang zbierze się w sobotę. Z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczną się rokowania pomiędzy służbą a zarządami kolei Busztiehradzkiej i czeskiej kolei północnej.

Jeżeli rokowania z dyrekcyą kolei południowej nie przyniosą pożądanego rezultatu, wówczas rokowania reszty zarządów kolei prywatnych staną się prawdopodobnie bezprzedmiotowemi, gdyż wybuchnie powszechna obstrukcya służby na wszystkich kolejach prywatnych. Faktem jest, że pośród służby kolei południowej panuje silne wrzenie. Robotnicy kolejowi w Tryeście na wezwanie mężów zaufania zaprzestali tymczasowo obstrukcyi i czekają na wiadomość z Wiednia o wyniku rokowań. Z innych stacyj tej kolei, a mianowicie z Marborga, z Brucku nad Murem, Leoben i Donawitz donoszą, że służba żąda tam chwili do obstrukcyi. Z Berna donoszą, że w Przyrowie odbyło się zgromadzenie służby kolei północnej i uchwalono podjęcie obstrukcyi na wszystkich liniach tej kolei. Służba żąda podwyższenia płac o 20%. Wiedeńska „Zeit" donosi, że w Bogominie, Ostrawie Morawskiej, Przerowie i Oświęcimie wybuchła już obstrukcya.

Jak widzimy położenie na kolejach prywatnych jest rzeczywiście krytyczne. Zarządy kolei prywatnych, dbałe o interes akcyonaryuszów, którym pragną zapewnić jak największą dywidendę, chciałyby służbę kolejową ugłaskać drobnemi ustępstwami, czy się to jednakże powiedzie, bardzo wątpimy. Obstrukcya kolejowa stanie się w takim razie nieuniknioną, a jakie stąd szkody spadną na przemysł i handel, nie potrzebujemy wspominać. Niedawna obstrukcya na prywatnych kolejach czeskich jest przykładem, na jakie straty życie handlowe i przemysłowe, cała wreszcie publiczność były narażone skutkiem obstrukcyi. I dlatego rząd równie w interesie służby kolejowej, jako w interesie ludności, powinien wywrzeć nacisk na zarządy kolei prywatnych, ażeby o ile możności uwzględniły żądania robotników.

Kronika.

Kraków, 14 grudnia.

O pomoc dla młodzieży szkolnej. Towarzystwo opieki nad ubogą młodzieżą szkolną w Krakowie ogłosiło następującą odezwę:

Wasze wiecie, co to biedni. Są uczniowie pozbawieni wszelkich środków do życia, którzy jednak pragną oświaty i rwą się do nauki z zapałem. Któż łatwiej przyjść im może z pomocą, jeżeli nie Wy koledzy i koleżanki. Ileż to dobrego można uczynić, pamiętając o młodszych i uboższych kolegach.

Towarzystwo „Opieki nad młodzieżą szkolną" zwraca się tedy do rodziców i opiekunów młodzieży z gorącą prośbą o współczucie i pamięć dla potrzebujących pomocy. Prosimy o ubrania, bieliznę, sprzęty i t. d., które bierzemy dla takich, co walczą z nędzą, pozbawieni są opieki. Wszystko to dane w ofierze, dopomoże wielkiej pracy, podjętej dla dobra młodzieży biednej a łgnącej do oświaty. Wieleż to rzeczy zużytych przyda się jeszcze dla biedniejszych od Was?

Zwracamy się z serdecznem wezwaniem szczególnie do uczniów i uczenic pełni przeświadczenia, że nie apelujemy do serc samolubnych, których nie wzrusza niedola ubogiej młodzieży.

Dary przyjmuje się za pokwitowaniem w biurze Towarzystwa (Szpitalna 7, II p.) w w godzinach od 12 do 2 w południe.

Wydział Towarzystwa „Opieki nad młodzieżą szkolną": Przewodniczący dr Ignacy Petelenz; zastępca przewodniczącego Tomasz Sołtysik, dyrektor; sekretarze: Marya Siedlecka i Tadeusz Dropiowski. Dr J. Bogdanik, Stefania Harasskowa, A Klemensiewiczowa, ks. Masny, katecheta, Jadwiga Strokowa, A. Witkowska, Vimpeller, dyrektor.

Z Uniwersytetu ludowego otrzymujemy następujące pismo:

Stwierdzamy, że żadnej ankiety w sprawach religijnych, o której ostatniemi czasy piszą dzienniki krakowskie, Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza nie utworzył i zarazem zastrzegamy się przeciwko wszelkim samowolnym nadużywaniom firmy instytucyi.

Za Oddział krakowski Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza: Dr Julian Gertler, Helena Witkowska.

Losy krakowskie. W dniach 2-gim, 3, 4, 5, 8 i 9 stycznia 1906 o godz. 9 rano odbędzie się w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa 50-te ciągnienie losów pożyczki premiowej gminy m. Krakowa wobec delegatów Rady miasta i dwóch notaryuszów. W pierwszym dniu ciągnienia, t. j. 2 stycznia, wylosowanym będzie jeden los z wygraną 50.000 koron, jeden los z wygraną 6000 koron i pięć losów z wygraną po 1200 koron. W dniach następnych odbędzie się losowanie numerów już tylko po 60 koron.

Opłatek w Sokole. Tradycyjny opłatek w krakowskim Sokole odbędzie się w piątek 22 bm. wieczór. Lista do zapisywania się u kursora Towarzystwa oraz u firmy Zajączek i Lankosz (linia A B). Ze względów na urządzenie wcześniejsze zgłoszenia konieczne.

Reforma statutu miejskiego. W sobotę d. 16 b. m. odbędzie się w magistracie posiedzenie komisyi statutowej Rady miejskiej, celem dyskusyi i wniosków w sprawie reformy statutu miejskiego.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya na podstawie wniosku r. m. Markusa uchwaliła polecić budownictwu miejskiemu opracowanie projektu skanalizowania plantacyi miejskich. Celem uregulowania ulicy Blich, zgodziła się sekcya, by prezydyum przy udziale członków sekcyi ekonomicznej przeprowadziło odpowiednie pertraktacye z koleją państwową w myśl podniesionych przez sekcyę uwag. Wreszcie uchwaliła sekcya dostawę papieru dla potrzeb gminy oddać fabryce p. Kolischera w Czerianach. Kredyty na ten cel mają być przedstawione sekcyi skarbowej i Radzie miasta.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta p. M. Chylińskiego. Sekcya w dalszym ciągu obradowała nad reorganizacyą szkoły dla robót kobiecych. W obradach uczestniczył dyrektor p. Getlich, nauczycielki szkoły robót pp. Rychter i Meyerberger, oraz p. Piechowska ze szkoły wydziałowej im. Scholastyki. Dalsze obrady nad tą sprawą odbędą się na następnem posiedzeniu.

Również wczoraj przyznała sekcya kilka zapomóg nauczycielom z funduszu uchwalonego na ten cel w swoim czasie przez Radę miejską.

Nowy zegar na wieży ratuszowej. P. Stanisław Żeleński pismem do prezydyum miasta zawiadomił, że daruje gminie miasta Krakowa zegar dwuwskazówkowy o czterech tarczach, celem umieszczenia go na wieży ratuszowej w Rynku głównym. Pismo to odczytał na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej przewodniczący r. m. Beringer. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miasta na dzisiejszem posiedzeniu wniosek o przyjęcie daru i wyrażenie ofiarodawcy podziękowania.

Bierny opór na kolei północnej. Wiedeński komitet służby na kolei północnej przysłał dzisiaj do krakowskiego komitetu zawiadomienie, by projektowany t. zw. bierny opór wstrzymać do dnia 22 b. m., gdyż komitet prowadzi jeszcze pertraktacye z zarządem kolei północnej. Na dworcu tutejszym rozlepiono w nocy w kilkunastu punktach kartki (po niemiecku) z nagłówkiem: „Baczność Nordbańczycy!", w których komitet zawiadamia krakowskich kolegów o postanowieniach w tej sprawie zapadłych na zgromadzeniach kolejarzy w Wiedniu, Floridsdorfie, Bernie, Morawskiej Ostrawie, Ołomuńcu i Przerowie. Odezwa kończy się wykrzyknikiem: „Niech żyje solidarność!"

Co zaś do pogłosek, jakoby bierny opór już wybuchł, to według otrzymanych wyjaśnień w biurze kolei północnej, wczorajszy pociąg pospieszny o godzinie 8 m. 18 wieczorem przyszedł normalnie, a służba na dworcu osobowym pełniła należycie swoje czynności, tak, że późnym wieczorem bierny opór całkiem w Krakowie nie dał się we znaki.

Spóźnienie pociągu. Pociąg pospieszny lwowski, który zwykle przychodzi do Krakowa o godz. 8 m. 45 wieczór, przyszedł wczoraj z opóźnieniem blisko o całą godzinę. Powodem tego opóźnienia, jak nas informują, były silne burze w kilku punktach przestrzeni, które pozrywały druty telegraficzne, uszkodziły sygnały i t. p. Uszkodzenia te już naprawiono i ruch pociągów jest prawidłowy.

Przeciw pokątnym pisarzom. Tutejsza Izba adwokacka doniosła dyrekcyi policyi, że na dworcu kolejowym uwija się mnóstwo podejrzanych indywiduów, mieniących się „agentami adwokackimi", którzy wieśniaków, przybyłych do miasta dla prowadzenia sporów sądowych, nakłaniają do udawania się o poradę prawną do swych pryncypałów różnych pokątnych pisarzy. Policya wdrożyła w tej sprawie dochodzenie i dzisiaj na dworcu kolejowym uwięziła niejakiego Tomasza K., byłego listonosza, obecnie bez zajęcia, który trudnił się zawodowo dostarczaniem klientów pisarzom pokątnym. Dalsze dochodzenia w tej sprawie w toku.

Kalendarz krakowski Józefa Czecha na r. 1906 opuścił w tych dniach prasę po raz 75. Poważna ta cyfra lat wyrobiła kalendarzowi Czecha tradycyę powodzenia, jako wiernemu przyjacielowi rodzin krakowskich. Zwiększająca się z roku na rok objętość kalendarza, mająca swe źródło we wzrastającym dziale informacyj, sprawia, że kalendarz Czecha urósł w wielką księgę, w której znajduje pomieszczenie wszystko, co interesować może w życiu codziennem mieszkańca Krakowa, a więc szematyzm władz w Krakowie i Podgórzu, rozkłady jazdy, przepisy pocztowe, rozkład miejsc w teatrze, cennik dorożek, skale stemplowe, taryfy akcyzowe, wykaz domów m. Krakowa z wyszczególnieniem własności hipotecznej, wykaz ciągnień losów i t. d. W literackim dziale, przygotowywanym przez Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa, znajdują się następujące artykuły: „Dr Karol Estrejcher" z portretem, „Spisek mieszczan krakowskich przeciw Szwedom" przez Kl. Bąkowskiego, Kronika krakowska z r. 1905, Opieka nad zabytkami z 2 rycinami przez dra Tomkowicza etc. Typograficzna strona kalendarza jest niezwykle ozdobną i artystyczną. Cena 1 kor. 60 hal.

Z Podgórza. We środę 13 b. m. odbyło się tu posiedzenie Rady miejskiej celem uchwalenia budżetu na rok 1906. Rada uchwaliła wydatki w łącznej sumie 342.277 koron, z czego ważniejsze pozycye wynoszą: płace członków magistratu 55.687 koron, służby magistratu 21.364 koron, koszta kancelaryjne 3400 koron, wydatki na szkoły ludowe i gimnazyum 32.027 koron, na utrzymanie plant 2700 koron, rzezalni 2840, straż pożarna 9448, publiczne oświetlenie 16.500, powiększenie funduszu rezerwowego zakładu elektrycznego 1200, hala targowa 4845, utrzymanie budynków miejskich 14 950, studnie publiczne 1300, wydatki policyjno-zdrowotne 5668, wydatki na cele dobroczynne 10 002 koron. Wśród całego szeregu uchwalonych subwencyj dla różnych humanitarnych instytucyj uchwalono też dla ochronki w Podgórzu 600 koron, z funduszu inwestycyjnego uchwalono prócz innych wydatków pokryć koszta przeniesienia i urządzenia targowicy, wynoszące kwotę 15 000 koron i koszta budowy toru kolejowego do rzeźni miejskiej w kwocie 50.282 koron. Po uchwaleniu budżetu Rada odesłała podanie rzeźników w Piaskach Wielkich o zniżenie czynszu dzierżawy dodatku gminnego od mięsa, jak i podanie spółki winiarzy o zniżenie czynszy z dzierżawy dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina, do komisyi gospodarczej i prawniczej.

W dniach 11, 12 i 13 bm. odbyły się w tutejszem starostwie wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z okręgu szacunkowego Podgórze-powiat. Z pierwszego Koła wybrano na członka p. Adama Kirchmajera, właściciela fabryki kafli w Dębnikach, na zastępcę p. Konstantego Radziszewskiego, właściciela realności w Dębnikach. W Kole drugiem wybrano na członka dr Stanisława Nawrata, lekarza w Skawinie, zaś w Kole trzeciem na członka p. Maurycego Abrahamera, kupca w Ludwinowie, a na zastępców p. Piotra Czerwińskiego, przemysłowca ze Swiątnik i p. Stanisława Fryzego, blacharza w Ludwinowie.

Wieczorek Mickiewiczowski na wsi. Z Bocheńskiego piszą nam: Dnia 8 bm. odbył się wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem grona nauczycielskiego w Dziewinie. Salę Kółka rolniczego zapełnili tłumnie włościanie i inteligencya. Słowo wstępne, wygłoszone przez kierownika szkoły, p. Wojciecha Fietkę, uczyniło wielkie wrażenie, jak również deklamacya nauczycielki p. Tekli Dworskiej, którą żywo oklaskiwano. Jedna z uczennic wygłosiła „Modlitwę polskiego dziewczęcia"; deklamacya ta włościanom i włościankom wycisnęła łzy z oczu. Odegrano następnie dobrze uscenizowaną balladę Mickiewicza „Powrót taty", a na zakończenie urządzono żywy obraz. W przerwach dziatwa odśpiewała szereg pieśni patryotycznych.

Za piękny wieczór, z którego dochód przeznaczono na ubogą dziatwę i sprawienie sztandaru szkolnego, należy się serdeczna podzięka inicyatorom, w ich rzędzie naczelnikowi gminy p. Twardowskiemu.

Z Bochni otrzymujemy pismo, podpisane przez 30 zamieszkałych [illegible] studentów uniwersytetu, protestujące przeciw podszywaniu się pod firmę akademików kilku samozwańczych panów, którzy urządzili tam wieczorek muzykalno-wokalny. Program wieczorku i wykonanie były istnemi kpinami z publiczności, która zapełniła tłumnie salę w przekonaniu, że jest to wieczór urządzony przez akademików krakowskich.

Jubileusz kapelmistrza. Z Bochni piszą nam: Tutejszy wielce ceniony dla swych zdolności muzycznych i osobistych zalet kapelmistrz salinarny p. Antoni Langer, znany także dobrze w kołach muzykalnego Krakowa, obchodził w tych dniach 25-letni jubileusz pracy zawodowej. W dniu 1 b. m. odbył się w sali kasynowej koncert orkiestry salinarnej, złożony z samych utworów jubilata i pod osobistym jego kierunkiem, w kilka dni zaś później bankiet na jego cześć, w którym wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele tutejszego obywatelstwa. P. Langer talentem i pracą, jako kompozytor i organizator, zdobył sobie w kołach tutejszych tak wielkie i zasłużone uznanie, że skromny obchód jubileuszowy był zaledwo słabym wyrazem wdzięczności, na jaką sobie u nas zasłużył, jako zawsze chętny i skwapliwy organizator wszelakiej muzyki i koncertów w Bochni. Dodać też należy, że jego zasługą jest dzisiejszy wysoki poziom artystyczny i wyszkolenie muzyki salinarnej bocheńskiej, która mimo skąpego poparcia władz skarbowych, zalicza się dziś do najlepszych.

W ostatnich czasach za staraniem tutejszego sztygara p. Nigrina utworzył się tu chór górniczy, nadto założono bibliotekę górniczą i zorganizowano stały komplet do amatorskich przedstawień górniczych.

Oświęcim, 12 grudnia. Na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem ubiegłej środy, uchwalono jednogłośnie protest w sprawie przeniesienia seminaryum polskiego z Cieszyna. W wykonaniu tej uchwały odniósł się burmistrz drogą telegraficzną do prezydenta ministrów, tudzież do prezesa Koła polskiego w Wiedniu. Na temsamem posiedzeniu omawiano sprawę zaprowadzenia telefonów w Oświęcimie, która wlecze się już od r. 1896 i niema nadziei, aby tak rychło została ukończoną. Znany z energicznej działalności burmistrz tutejszy, p. Karol Smieszek, przedstawił, w jakiem stadyum sprawa ta obecnie się znajduje, przyczem ze względu na analogiczne poprzednie uchwały został upoważniony do wniesienia memoryału do ministerstwa handlu w Wiedniu, gdyż wszelakie urgensa pod adresem dyrekcyi poczt we Lwowie pozostają bez skutku, a nawet magistrat nie jest w stanie się dowiedzieć, kiedy na pewno zacznie telefon w Oświęcimie funkcyonować, jakkolwiek sprawa ta jest dla tutejszego pogranicza bardzo ważną i od lat aktualną.

W niedzielę odbył się tutaj uroczysty wieczór, celem uczczenia pamięci Adama Mickiewicza i powstania listopadowego. Sala była wprost nabita publicznością, a między zebranymi widzieliśmy wielu rodaków z Górnego Śląska. Rzecz o powstaniu listopadowem wypowiedział dr Batanda, który w barwnem przemówieniu przypomniał zebranym dzieje smutnych wypadków i wskazując na krwawe zapasy, jakie w obecnej dobie rozgrywają się w Rosyi, zaznaczył, że podjęta walka o wolność musi się zakończyć pomyślnie, a wtedy i dla nas nastąpią lepsze czasy. Program wieczoru zastosowany był do uroczystości. Deklamacya wygłoszona została z zapałem przez p. Dąbrowską, poczem nastąpiła piękna gra na skrzypcach, solo tenorowe, jakoteż śpiew chóralny dzielnego Kółka śpiewackiego. — Wszystkie te produkcye wypadły bez zarzutu, a udatnej całości dopełniło przedstawienie amatorskie. Odegrano mianowicie wzorowo „Powrót taty" w uscenizowaniu J. Gołębiowskiego. Nastrój na sali panował uroczysty, a „Chorału" wysłuchała publiczność stojąco.

Tarnów. Dzisiaj odbyły się tu wybory do Rady miejskiej z kuryi I. Głosujących było 212. Wybrani zostali: Józef Dobrowolski, naczelnik sądu powiatowego 182 głosami, Adolf Stapf, architekt 164 gł., dr Tadeusz Tertil, adwokat 160 gł., ks. Franciszek Leśniak 159 gł., Karol Trochanowski, dyrektor szkoły realnej 140 gł., dr Jan Leniek, dyrektor gimnazyum II, 131 gł. Zastępcami wybrani: Jan Ruszczyński, dyrektor szkoły żeńskiej 124 głosami, ks. dr Szczeklik 122 gł. i dr Jakób Offner, adwokat 93 gł.

Zmarli.

Z Horoszkiewiczów Marya Kozlańska, żona obrońcy w sprawach karnych, przeżywszy lat 30, zmarła dnia 12 b. m.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W sprawie bezrobocia pocztowo-telegraficznego przybył z Petersburga do Warszawy delegat głównego zarządu poczt, p. Kornilew, i przywiózł obietnice polepszenia bytu urzędnikom oraz służbie. P. Kornilew stwierdził, że nieprawdziwemi są wieści, jakoby urzędnicy Polacy dokonywali gwałtów na urzędnikach Rosyanach, wyłamujących się z pod strejków. Potwierdził także wiadomość, że rząd zrzekł się zamiarów rusyfikacyjnych i przyciągania na służbę w Królestwie urzędników Rosyan, wobec czego stosowane obecnie przywileje, krzywdzące Polaków, będą zniesione.

— Urzędników, zamieszkujących w gmachu rządowym urzędu poczty, oraz w zamku, wyrzucono z mieszkań z rozkazu generał-gubernatora. Dzisiejszy „Warszawski Dniewnik" ogłosił listę 76 urzędników pocztowych, uwolnionych ze służby.

— W Warszawie powstaje uniwersytet ludowy, wzorowany z małemi zmianami na statucie krakowskim. Celem uniwersytetu ludowego jest a) podniesienie oświaty i poziomu kulturalnego polskich warstw robotniczych i rzemieślniczych (bez różnicy płci i wyznania); b) pogłębienie fachowego wykształcenia tych warstw; c) dostarczenie im godziwej i pouczającej rozrywki. Uniwersytet ludowy prowadzi działalność w duchu narodowym, nie służą interesom żadnego stronnictwa politycznego — wobec czego nie może być terenem jakiejkolwiek agitacyi partyjnej. Opłatę pobieraną będzie po 5 kopiejek od wykładu. Nauczyciele pobierać będą wynagrodzenie od 1—2 rubli za godzinę wykładu.

— W teatrze odegrano w sobotę z wielkiem powodzeniem pierwsze dwie niecenzuralne sztuki: „Pierwiosnki" Ujejskiego i „Powrót posła" Niemcewicza.

— Zawiązany przed 2 tygodniami „Sokół" liczy już około 10.000 członków. Ćwiczenia odbywają się na razie w sali Towarzystwa łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej; gromadzą się tam na ćwiczenia partye po 500. Ćwiczenia są prymitywne, brak instrukcyj, nauczycieli, przyrządów, o co tamtejszy „Sokół" zwrócił się do Związku Sokołów polskich w Galicyi.

Skazanie redaktorów. Dyrektor kolonialny przy niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych, dr Stübel, wytoczył proces o obrazę honoru redaktorom „Berliner Tageblattu" i „Vorwärtsu" z tego powodu, że pisma te posądziły go o niedozwolone stosunki z firmą handlową „Tippelskirch i spółka". Mianowicie pisma owe doniosły, że w księgach owej firmy mają się znajdować tajemnicze „konta P. i St." i że to są konta ministra Podbielskiego i dyrektora Stübla. Proces, wytoczony przez dyr. Stübla wymienionym pismom, ukończył się skazaniem redaktora „Berliner Tageblattu" na 1500 marek, a redaktora „Vorwärtsu" na 1000 marek grzywny.

Wiec trafikantów z całej Austryi odbył się w Wiedniu. Na wiec przybyli delegaci wszystkich krajów z wyjątkiem Galicyi. Zgromadzeni trafikanci uchwalili cały szereg żądań, które przedłożone zostaną ministrowi skarbu. Uchwalono pomiędzy innemi żądanie, ażeby trafiki główne w razie śmierci dzierżawcy, lub na wypadek, gdyby z powodów fizycznych nie mógł dzierżawca wykonywać swoich czynności, przechodziły bez licytacyi na jego żonę lub rodzinę. Dalej uchwalono żądanie, ażeby czas poboru tytoniu i cygar został uregulowany, ażeby procent od sprzedaży marek pocztowych i stempli podwyższono na 3% (dotąd procent wynosi 1% względnie $1^1/_2$%) i żeby obniżono taryfę za przewóz tytoniu koleją z magazynu rządowego do stacyi kolejowej, która się znajduje w miejscu pobytu głównego trafikanta.

Cło od nieboszczyka. Pisma warszawskie donoszą, że urząd cłowy w Pontebbie wymierzył warszawskiemu przedsiębiorcy pogrzebowemu p. Swiejkowskiemu należytość cłową za przepuszczenie ciała ś. p. Aleksandra Nellego, b. kierownika odlewni artystycznej Piusa Welońskiego, zmarłego przed 2 laty w Warszawie, kwotę 150 lirów. — Podobna opłata nie jest praktykowaną na żadnej granicy z wyjątkiem włoskiej.

Od komitetu niesienia pomocy rannym i głodnym pod panowaniem rosyjskiem otrzymujemy następujące pismo:

Ogólna suma składek, które wpłynęły po dzień 11 bm. do rąk komitetu, wynosi 89 948 koron 1 h. Z sumy tej komitet do Warszawy na ręce H. Sienkiewicza i A. Osuchowskiego 2 czerwca 50 tysięcy koron, z przeznaczeniem na rannych i głodnych Polaków w Królestwie Polskiem, a 30 września 25.000 koron, z przeznaczeniem na rannych i głodnych Polaków na Litwie. Zgodnie z życzeniem komitetu H. Sienkiewicz i A. Osuchowski, podejmując się zorganizowania rozdawnictwa przesyłanych im składek, oświadczyli: że kwoty wyż wymienione rozdzielone będą tylko na te powiaty, w których była mobilizacya; że wsparcia dawane będą rannym żołnierzom i kalekom, wdowom po żołnierzach, sierotom po poległych, żonom i dzieciom żołnierzy, którzy zostawili rodziny bez środków do życia; że wreszcie wsparcia udzielane wynosić będą najmniej 50 koron na jednę osobę lub rodzinę. Po zakończeniu rozdawnictwa H. Sienkiewicz i A. Osuchowski nadeślą komitetowi szczegółowe sprawozdanie.

Na wyraźne życzenie ofiarodawców komitet wypłacił dalej kwotę 2000 koron na cele krak. Koła akademickiego Związku pomocy narodowej, a mianowicie na zorganizowanie kursów dla maturzystów z Królestwa Polskiego, którzy bez tej pomocy nie mogliby szkół kończyć. Na tę kwotę złożyły się: 1564 kor., t. j. część składki nadesłanej przez komitet tarnowski i 436 koron, zebranych przez p. Franciszka Wójcika wśród włościan powiatu krakowskiego.

Na koszta druków, biura i t. p. wydał komitet kwotę 311 kor. 28 hal. Z ogólnej sumy składek w kwocie 89.948 kor. 1 hal. pozostało więc w dniu 11 grudnia 12.612 kor. 22 hal., którą to kwotę komitet postanowił przesłać do Warszawy na ręce H. Sienkiewicza i A. Osuchowskiego z przeznaczeczeniem na głodnych w Królestwie Polskiem. Do kwoty tej dołączone zostaną składki, które jeszcze do rąk komitetu wpłyną.

Pragnąc zakończyć swą działalność, komitet niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskiem zwraca się do wszystkich komitetów miejscowych, instytucyj, towarzystw i t. p., które dotychczas składek swych nie nadesłały, a gorącą prośbą, aby wszystkie składki nadesłać zechciały najdalej po dzień 31 grudnia pod adresem skarbnika komitetu: Dyrektor Mieczysław Sędzimir, Kraków, Rynek 19.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych poruczył starostom: Leopoldowi Popielowi kierownictwo starostwa w Tłumaczu, Julianowi Napadlewiczowi kierownictwo starostwa w Ropczycach, Bogusławowi Ambroziewiczowi kierownictwo starostwa w Nisku; powołał starostę Józefa Jagoszewskiego do służby w namiestnictwie; przeniósł starostę Eugeniusza Swobodę z Tłumacza do Mościsk; poruczył kierownictwo starostwa w Mielcu sekretarzowi namiestnictwa Kazimierzowi Grabowskiemu.

Wiec służby rządowej. Jutro w piątek 15 b. m. odbędzie się w lokalu p. Facka przy moście podgórskim o godzinie 8 wieczór walne zgromadzenie służby rządowej z Krakowa i okolic z następującym porządkiem dziennym: Otwarcie czyli zagajenie zgromadzenia; wybór prezydyum; powszechne tajne prawo głosowania a służba rządowa; sprawozdanie delegatów wysłanych do Wiednia wnioski.

„Ruta". W niedzielę 17 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Arcybractwa miłosierdzia (Sienna 5) p. Hryniewicz wygłosi odczyt p. t „Białorusini a Litwini". — Dla gości wstęp wolny.

Stow. „Rady opiekuńczej". Pierwsze walne zgromadzenie nowego stowarzyszenia odbędzie się w sobotę 16 b. m o godzinie 5 po południu w sali Rady miasta. Zaproszenia podpisali radcy sądowi pp. dr Fr. Bujak i M. Szybalski.

Składki. Dla głodnych Warszawian złożyli: Dr E. Zuliński z Meranu 60 K, jako nieprzyjęte honoraryum od A. M.; W. S Ź, J. E. J. 3 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

W piątek: P. Adam Siedlecki: „Zdobycze nowego dramatu polskiego".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W piątek: Prof. uniw. dr Włodzimierz Czerkawski: „Ludność Polski dawniejsza i dzisiejsza" (w auli I szkoły realnej).

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Jegomość Pan Rej w Babinie", krotochwila w 3 sprawach A. Nowaczyńskiego.

W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczór: „Jegomość Pan Rej w Babinie".

Dział ekonomiczny.

× Objazdy urzędników kolejowych w sprawach przemysłowo handlowych. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje nam:

Celem udzielenia informacyj w sprawach komercyalnych i towarowych, tudzież przyjmowania życzeń i zażaleń publiczności, będą objeżdżać delegaci dyrekcyi kolei stacye niżej wymienione i przyjmować interesantów miejscowych i okolicznych w biurze naczelnika stacyi od godz. 9 rano: w Tarnowie 19 grudnia i 30 stycznia, w Rzeszowie 20 grudnia i 31 stycznia, w Żywcu 13 grudnia i 8 lutego, w Krośnie 18 grudnia i 12 lutego, w Jaśle 19 grudnia i 13 lutego, w Nadbrzeziu 28 grudnia i 22 lutego, w Sanoku 8 stycznia i 26 lutego, w Gorlicach 15 stycznia i 19 lutego, w Nowym Sączu 16 stycznia i 20 lutego.

Budapeszt, 14 grudnia. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·18 do 17·20; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 16·74 do 16·76; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·12 do 14·14; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 14·24 do 14·26; kukurydza na maj 1906 13·64 do 13·66; rzepak na sierpień 27 — do 27·20.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane; wiar.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 grudnia.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 5 po południu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w czoło, urzędnik kopalń arcyksiążęcych na Śląsku, Jan Haltow, rodem z Cieszyna, żonaty, liczący lat 47, bezdzietny. Samobójstwo popełnił w mieszkaniu własnem przy ulicy Klonowicza l. 3, w chwilę po wyjściu żony do miasta. Powód samobójstwa nieznany, gdyż zmarły był człowiekiem zamożnym i przeciętnie zdrowym.

Przeciw syonistom. Jak w latach poprzednich tak i w roku bieżącym żydzi we Lwowie urządzili w synagodze modły z powodu rocznicy powstania listopadowego. Niestety, syoniści uznali za stosowne zakłócić tę poważną uroczystość, gdy bowiem zabrzmiał śpiew „Boże, coś Polskę", syoniści rzucili się na śpiewających i wołali: „Niech żyje syonizm! Precz ze zdrajcami!" Zebrani opuścili synagogę, nie chcąc wywoływać dalszych zajść. Wobec tego poważne grono żydów wydało p. t.: „Do naszych współwyznawców" odezwę, która potępia synizm. Odezwę podpisały następujące osobistości: dr Tobiasz Aszkenaze, Jakób Beiser, H. Blumenfeld, H. Feldstein, M. Jonasz, Jakób Kroch, dr E. Lilien, dr N. Loewenstein, dr J. Mahl, dr W. Pisek, dr A. Reiss, dr Rucker, A. Schleyen, M. Thom, J. Wixel, jako radcy miejscy; dalej przedstawiciele Towarzystwa Szkoły ludowej, tudzież czytelni imienia Bernarda Goldmanna, a wreszcie szereg poważnych osobistości, między niemi profesor uniwersytetu, dr Adolf Beck. Odezwa podnosi szczytny charakter powstania listopadowego, wykazuje wspólność niedoli Polaków i żydów, wystąpienie syonistów piętnuje, jako „potworne", potępiając sam syonizm, a wreszcie kończy następującem zapewnieniem: „Kraj, w którym my i nasi ojcowie się urodzili, w którym spoczęły kości naszych przodków i spoczną nasze popioły, którego plony nas żywiły i dzieci nasze żywić mają, a soki żywotne zasilają krew naszą, jest naszą ojczyzną, dla której żyć i pracować chcemy. Chcemy pracować na polskiej ziemi i pracować będziemy, nie jako obcy i nie jako goście, ale jako tutejsi obywatele o równych obowiązkach i równych prawach

z naszymi współobywatelami i z tą wiarą, że jak dziś część społeczeństwa, tak z biegiem naturalnego, dziejowego rozwoju myśli narodowej całe społeczeństwo, zarówno chrześcijańskie, jak i żydowskie, przejrzy i uzna, że tylko we wspólnej braterskiej pracy, tylko w zespoleniu nas wszystkich, chrześcijan i żydów, jako organicznych składników jednej wspólnej narodowej organizacyi leży przyszłość i szczęście kraju i narodu. Dla osiągnięcia tych naszych najdroższych pragnień, do urzeczywistnienia tych marzeń, powinniśmy jednak zjednoczyć się dla odpierania i tłumienia wszelkiej swawolnej a bezpłodnej roboty syońskiej i musimy, ilekroć tego potrzeba, z odpowiednią siłą napiętnować objawy tej nietolerancyi i tej nadętej, pyszałkowatej arogancyi, z jaką syonizm narzuca się naszej społeczności, przynosząc nie owoc ducha i myśli, nie pracę, lecz proste słowa i bezideowe, szkodliwe, bo młodzież naszą korumpujące frazesy".

Alarmujące pogłoski o zaburzeniach antisemickich zaczęły obiegać wśród włościan w powiecie rudeckim. Donosi o tem „Diło", którego informator, ks. Onyszkiewicz z Chyrzewic, ostrzega włościan, aby „nie dali się sprowadzić z drogi prawa i uczciwości". Pogłoski powstały po wiecu, na którym, według szerzonych niewiadomo przez kogo wieści, miało być postanowionem rzucenie się na żydów w dniu 18 grudnia b. r.

Zapis ruski. Instytut stauropigialny otrzymał zapis 49.000 koron na cele popierania nauki rzemiosł wśród ubogich dzieci włościańskich obrządku grecko-katolickiego. Zapis uczynił zmarły w Sokołowie Cyryl Skorobohaty.

Na głodnych w Warszawie urządza teatr lwowski wspaniały koncert 19 bm. W koncercie wezmą udział śpiewaczki: Bohuss, Boyar, Luce, Korolewiczowa, Oleska i Mokrzycka, śpiewacy Floryański, Dianni, Jeromin, Machan, Grąbczewski. Akompaniować będą kapelmistrze pp. Czelański i Ribera. Również artyści dramatyczni wezmą udział w koncercie.

Z Rady państwa.

W ciągu dalszej dyskusyi nad wnioskami o polepszeniu bytu urzędników, zabrał głos poseł Hoffmann i wskazał na wzrastającą proletaryzacyę stanu urzędniczego. Przyznanie dodatku drożyźnianego byłoby zarządzeniem przejściowem, złe zaś należy całkowicie usunąć. — Mowca oświadczył się za wliczeniem dodatku aktywalnego do emerytury, jakoteż za obniżeniem czasu służby do 35 lat, wystąpił wreszcie przeciw twierdzeniu ministra skarbu, jakoby urzędnicy żyli ponad stan. To państwo austryackie żyje ponad stan, bawiąc się w mocarstwo.

Poseł Slama popierając wnioski, oświadczył się za zniesieniem tajnych kwalifikacyj.

Poseł Schreiter domagał się spełnienia życzeń urzędników w duchu uchwał ostatniego wiecu urzędniczego.

Minister skarbu dr Cosel oświadczył, że rząd zawsze się starał w miarę możności uwzględniać słuszne potrzeby urzędników państwowych i przy każdej sposobności, gdzie może, spieszy z pomocą bądź to przez ogólne, bądź przez konkretne czyny. Minister wylicza na dowód kilka najważniejszych. Do żądania w sprawie dodatku drożyźnianego w stosunku procentowym do płac, nie można tak łatwo przystępować, ponieważ zarządzenie to wymagałoby 52 milionów koron. Rząd musi raczej ograniczyć się do tego, by pomagał w konkretnych wypadkach tam, gdzie stosunki tego faktycznie pilnie wymagają. Minister wskazuje na będące w toku podwyższenie płac personalu kolejowego, pocztowego i telegraficznego. Do tego przyłączy się jeszcze prawdopodobnie akcya w dziale skarbowym. Co do żądania wliczenia dodatku aktywalnego do emerytury, rząd ma już gotowy projekt ustawy, który w najbliższych dniach Izbie przedłoży. W projekcie tym zostaną uwzględnione życzenia co do dodatku aktywalnego przy obliczaniu emerytury. — (Oklaski).

Minister wskazuje dalej na trudność ułożenia pragmatyki służbowej ze względu na rozmaitość poszczególnych gałęzi administracyi i zapewnia ponownie, że rząd odnosi się życzliwie do słusznych dążeń urzędników, jednak musi jak najbardziej stanowczo potępić formę, w której ostatniemi czasy podnoszono życzenia i żądania urzędników. W końcu oświadcza minister, że zupełnie nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby urzędnikom zrobił zarzut, że żyją zbytkownie, ponieważ sam ze swej młodości zna trudności pogodzenia potrzeb z dochodami. Minister wskazał tylko kilkakrotnie i w poważny sposób, że potrzebą ekonomii gospodarczej nietylko u urzędników, ale wogóle u wszystkich, — jest stosować swe potrzeby do dochodów, aż nie nastąpi polepszenie. (Oklaski, protesty).

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 grudnia).

Wiedeń. W Izbie posłów odbywają się dalsze rozprawy nad nagłemi wnioskami w sprawie polepszenia stosunków **urzędników państwowych.**

Breiter konstatuje, że najżywotniejsze stosunki wewnętrzne nie mogą być uporządkowane, albowiem państwo, mimo opłakanych stosunków ekonomicznych, ciągle chce odgrywać rolę w koncercie europejskim. Parlament przywilejów nie ma zrozumienia dla żalów sfer urzędniczych, a rząd stoi na stanowisku, że nie może nic zrobić, bo Izba posłów nie chce pracować. Rząd wprowadził w błąd Izbę i urzędników, zaprowadzając podatek od biletów kolejowych. Niezadowolenie wśród urzędników jest wielkie; gotowi oni się chwycić polityki czynu. Bierny opór kolejarzy mamy już; może on łatwo przejść do personalu pocztowego i telegraficznego.

Poseł Breiter polemizował w dalszym ciągu z wywodami ministra skarbu, które są w stanie wywołać jeszcze większe rozgoryczenie w kołach urzędników. Minister skarbu chce zrobić z Austryi Rosyę. Mowca prosi Koło polskie, aby głosowało za wnioskami nagłemi i wnosi głosowanie imienne.

Poseł Steiner imieniem partyi chrześcijańsko-socyalnej oświadcza się za wnioskami nagłemi i polemizuje z wywodami ministra skarbu.

Poseł włoski Mazorana przemawiał w tym samym duchu.

Głąbiński nazywa błędem pojmowanie kwestyi urzędniczej tylko jako kwestyi chleba. Kwestya ta mieści w sobie wiele społecznych i etycznych momentów. W pierwszej linii wyłania się kwestya pragmatyki służbowej. Domaga się podwyższenia dodatku aktywalnego, wliczenia dodatku do pensyj i skrócenia czasu służby na lat 35. Mowca popierał w swej mowie poszczególne życzenia rozmaitych kategoryj urzędników, którzy nie zostali dostatecznie uwzględnieni przy ostatniej regulacyi. Zwraca uwagę ministra skarbu, że dodatek aktywalny nie odpowiada obecnym stosunkom drożyźnianym. Wnosi w końcu, aby tymczasowo przyznano dodatek drożyźniany dla urzędników Lwowa, Krakowa i Przemyśla zanim sprawa nie będzie trwale uregulowaną. (Oklaski).

Rotter omawia nędzę urzędników w Krakowie, Lwowie i Przemyślu i przestrzega przed zmuszaniem urzędników do wstąpienia na inną drogę, od tej, która prowadzi do celu. Mowca podnosi znane życzenia urzędników i wzywa rząd, aby gorąco zajął się tą kwestyą, aby w Austryi obok wielu „za późno", także i w tej sprawie nie zaszło owe „za późno". Mowca popiera żądania o zniesienie czasu służby na lat 35, gdyż nie będzie to wymagało większych kosztów. Wskazuje na wielkie obdłużenie urzędników, wywołane tem, że uregulowanie płac w r. 1898 przyszło o 10 lat za późno — zwłaszcza cierpią nędzę urzędnicy Krakowa, Lwowa i Przemyśla. Jeżeli minister mówił, że urzędnicy powinni się zastosować do tego, co mają, to ma to pozór słuszności, lecz kapitał, jakim rozporządzają, jest zbyt skromnym.

Pragmatyka służbowa, odpowiednie przepisy dyscyplinarne, zniesienie tajnej kwalifikacyi, połączonej z systemem szpiegostwa: są to kwestye najbardziej aktualne. Gdy minister mówił o awansach „ad personam" i dodatkach personalnych, to nie należy zapominać, jak rząd przy tem postępuje; często w takiej sprawie miarodajnemi są szerokie plecy stojącej za urzędnikiem osoby, a nie jego zasługa i głowa.

Po przemowie Goetza zamknięto dyskusyę. Mowcami generalnymi wybrano Stwiertnię i Pachera.

Stwiertnia podnosi, że urzędnicy słyszeli już dosyć obietnic. Porusza kwestyę dodatku aktywalnego i skrócenia czasu służby do lat 35, oraz kwestyę pragmatyki. Następnie omawiał Stwiertnia szczegółowo stosunki służby kolejowej i podnosi, że jeżeli w Galicyi nie przyszło do biernego oporu, to przypisać to należy rozwadze służby kolejowej. Państwo powinno przyspieszyć kroki ku poprawie jej losu.

Zabiera głos Pacher.

Petycye.

Wiedeń. Posłom polskim rozdano dziś petycye stałych i pomocniczych dozorców więziennych z Galicyi o polepszenie bytu, dalej petycye pomocniczych kancelistów i woźnych sądowych.

Z komisyi prasowej.

Wiedeń. Zwołane na wczoraj posiedzenie komisyi prasowej nie odbyło się z powodu braku kompletu. Na prezesa komisyi kandyduje Eksc. Adam Jędrzejowicz.

Nowa faza rewolucyi.

Sytuacya w Petersburgu w niczem się nie polepszyła, przeciwnie, staje się coraz groźniejszą. — Witte zamierza podobno zwołać jak najrychlej „Dumę" i jej pozostawić dalszą troskę o uspokojenie kraju. Dalej donoszą, że ustawa wyborcza do „Dumy" już jest wypracowana.

Kwestya generalnego strejku i dziś jeszcze nie jest rozstrzygnięta. Liczne grupy robotników sprzeciwiają się wprawdzie proklamowaniu takiego strejku w obecnej chwili, lecz łatwo być może, że energiczna agitacya ze strony strejkujących urzędników pocztowych i telegraficznych opór ten pokona.

Krustalewa internowano w twierdzy petropawłowskiej i zarządzono środki ostrożności, ażeby zapobiedz ewentualnemu uwolnieniu go przez strejkujących. Słychać, że aresztowany został na rozkaz Wittego, ponieważ wypracował plan aresztowania w jednej nocy wszystkich ministrów. W jego miejsce wybrano innego kierownika strejku.

Groźne wieści nadchodzą z prowincyj nadbałtyckich, gdzie Łotysze proklamowali już republikę. Rząd stara się zażegnać tam burzę przez nadanie ludności pewnego rodzaju autonomii lokalnej.

W Warszawie wybuchł wczoraj w pierwszym cyrkule strejk policyantów, i to z tego powodu, że policmajster Major kazał uwięzić deputacyę stójkowych, która przybyła do niego. Posterunki policyi zajmują kozacy.

W Sosnowcu strejkujący robotnicy zastrzelili właściciela fabryki Schoena. — Z Łodzi również donoszą o zaburzeniach.

Pismo papieża Piusa X do Polaków w Królestwie znalazło już gorące uznanie w gadzinowej prasie niemieckiej. „Berliner Tageblatt" takim opatruje je komentarzem:

„Pismo papieskie dowodzi, że w zapatrywaniach Piusa X na sprawy polskie wielka zaszła zmiana. Wiadomo, że w przeciwieństwie do Leona XIII, Pius X był z początku nietylko wielkim przyjacielem, lecz wprost wielbicielem Polaków. — Pod wpływem rozmaitych stosunków i okoliczności, wraca on teraz do tradycyjnej polityki swego poprzednika i wypiera się wszelkiej sympatyi dla polsko-narodowych dążności. W Rzymie przypuszczają, że Rosya nagrodzi tę zmianę w stanowisku papieża zezwoleniem na utworzenie nuncyatury papieskiej w Petersburgu".

Komentarz ten wykazuje, że trafna była wczorajsza nasza ocena tej enuncyacyi papieskiej.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 grudnia.)

Berlin. Raniony wczoraj pod Sosnowcem właściciel fabryki, Schoen, umarł. Był on lubiany w Berlinie i posiadał tu zięcia, śmierć więc jego uczyniła wielkie wrażenie.

Sytuacya.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Petersburga: Strejkującym **urzędnikom pocztowym udało się rozciąć kabel północny** (do Danii). **Finansowa panika trwa dalej.** Z banków wyjmowane są milionowe wkładki. Armia jest niepewna. W Moskwie, Orle i Kursku odbyły się zgromadzenia żołnierzy, na których oświadczono, **że na dane hasło stanie wojsko po stronie rewolucyi.** W Petersburgu twierdzą, że ks. Światopełk-Mirski obejmie spuściznę po Wittem i że w Petersburgu proklamowany będzie stan oblężenia.

Hasło zbrojnego powstania.

Londyn. Z Petersburga donoszą: W miejsce uwięzionego Krustalewa inny członek komitetu robotniczego w komitecie tym objął przewodnictwo. Pierwszym krokiem nowego przewodniczącego było wydanie hasła do **zbrojnego powstania**; nie powzięto jednak dotąd decyzyi co do terminu wybuchu powstania. — Depesza donosi dalej, jakoby Krustalew zamierzał był spełnić zamach stanu. Istniał podobno zamiar, aby pewnej nocy uwięzić wszystkich ministrów.

Eydkuny (posłańcem z Petersburga). **„Związek związków" wydał odezwę wzywającą do zbrojnego powstania.**

Wypuszczeni więźniowie.

Eydkuny. Z Petersburga donoszą, że wypuszczono na wolność kilku uwięzionych członków rady robotniczej, tylko Krustalew pozostaje jeszcze w więzieniu.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Bukareszt. Około 30.000 depesz, nadanych przez Bukareszt do Rosyi, zalega w tutejszym urzędzie.

Duma.

Berlin. Lokal-Anzeiger" donosi z Petersburga: **Duma zebrać się ma dopiero w marcu.**

Ustawa wyborcza.

Petersburg. (Przez Eydkuny). „Prawit. Wiestnik" donosi, że ustawa wyborcza została już opracowaną i będzie wkrótce przedłożoną carowi. Członek rady wyższej władzy prasowej, Tatiszczew, b. rosyjski agent skarbowy w Londynie, został zamianowany naczelnym redaktorem „Prawit. Wiestnika".

Interview z Wittem.

Londyn. Petersburski korespondent „Daily Telegraphu" nadesłał treść długiej rozmowy, jaką miał z Wittem. W rozmowie tej Witte usiłował w korespondenta wpoić wiarę, że armia i finanse w Rosyi nie dają żadnego powodu do obaw, że rząd i naród rosyjski opierają się o te dwie główne podstawy. Wprawdzie w armii objawia się propaganda rewolucyjna, ale dotychczas nie osiągnęła ona skutku (?). Zagraniczni krytycy nie rozumieją ducha narodu rosyjskiego i jak religii nie można sobie wyobrazić bez Boga, tak **państwo i naród rosyjski nie może istnieć bez cara.** — O finanse — powiedział Witte — także niema obawy i gdyby nawet przyszło do zamachu stanu, dłużnicy Rosyi otrzymają swoją należność, bo każdy rząd, liczący się ze względami moralnemi i koniecznością, musi płacić swe zobowiązania.

Na uwagę korespondenta, że obiegają pogłoski, jakoby stanowisko Wittego było zachwiane, odpowiedział Witte, że **jest to nieprawdą** i dodał: **Jestem zdecydowany pozostać na swojem stanowisku.** Rosyjska armia jest i będzie zawsze absolutnie lojalną, cokolwiekby nastąpiło. Rosyjskie państwo pod żadnym warunkiem **nie sprzeniewierzy się swoim zagranicznym zobowiązaniom.**

Oszczędności.

Berlin. Z Petersburga donoszą via Eydkuny: Celem ograniczenia wydatków państwowych, uczyniono propozycyę **wyłączenia z Rady państwa 37, a z Rady wojennej 23 członków.**

Łotyska republika.

Berlin. Z Rygi donoszą do „Localanzeigera": Wskutek ogłoszenia stanu wojennego miasto jest do reszty odcięte od całego świata. Poczta, telegraf, koleje, tramwaje, dorożki, gazownia i elektrownia strejkują. W mieście panuje cisza cmentarna. Pociąg, który jeszcze d. 12 b. m. przybył z Petersburga, wykoleił się i spadł z wysokiej grobli. **Zjednoczenie rewolucyjne łotyskie proklamowało republikę łotyską.** Wzywa ono gminy, aby wybrały własnych łotyskich urzędników i zabrania im płacić podatków, oświadczając, że wszystkie dotychczasowe zarządzenia straciły prawomocność i już nie obowiązują. Niemcy po wsiach żyją w wielkiem niebezpieczeństwie i w wielkiej trwodze. — W południowych Inflantach **Niemcy opuszczają w wielkiej panice swoje dobra i zamki i uciekają za granicę.** Dobrze uzbrojone oddziały łotyskie ciągną ku północy. Całe Inflanty znajdują się w ich rękach i pod ich władzą.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga: Z **Rygi** nadchodzą sensacyjne wiadomości o utworzeniu tam nowego niepodległego państwa w rosyjskiem imperyum, mianowicie **łotyskiej republiki**, obejmującej Inflanty i Kurlandyę. — Chłopi odbyli w Rydze kongres i uchwalili rezolucyę o natychmiastowe ogłoszenie rzeczypospolitej łotyskiej. Rezolucyę energicznie przeprowadzono. Z Inflant wypędzono wszystkich urzędników i zastąpiono ich nowymi. Kontrakty dzierżawne z właścicielami dóbr zniesiono. Dobra koronne rozebrali chłopi między siebie. Nieposłuszeństwo dla nowego rządu karane jest śmiercią. Jak twierdzą, rząd rosyjski odpowiedzieć ma mianowaniem generał-gubernatora dla bałtyckich prowincyj.

Bunty wojskowe.

Petersburg. Nadeszła tu wiadomość, że garnizony w Charkowie i Kazaniu **również się zbuntowały.**

I Kozacy się buntują.

Paryż. „Journal" donosi z Petersburga: W tych dniach **zbuntowali się także szeregowcy I. pułku Kozaków i trzech sotni innego pułku.** Wszyscy oświadczają, że nie chcą nadal pełnić służby policyjnej. Onegdaj odbyło się **zgromadzenie oficerów** z współudziałem oficerów kozackich, które oświadczyło się za przystąpieniem do ruchu wolnościowego. Uchwalono także odbyć drugie wielkie zgromadzenie dla żołnierzy.

Krwawe starcia.

Eydkuny. W Horodyszczu przyszło do starcia między robotnikami a kozakami. Robotnicy strzelali do kozaków, z których trzech zabitych a jeden ciężko ranny. Także jeden robotnik został zabity. Zwłoki jego złożono do czarnej trumny i obnoszono po miasteczku.

Oświadczenie Gapona.

Berlin. Socyalistyczny „Vorwaerts" ogłasza pismo Gapona, datowane z Genewy. W piśmie tem oświadcza Gapon, że pozostanie wierny międzynarodowemu socyalizmowi, jedynie dla urzeczywistnienia idei własną idzie drogą. Dalej prosi, aby nie wierzono żadnym rzekomym interviewom, gdyż on z nikim nie rozmawiał w ostatnim czasie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 14 grudnia.

Posłuchanie deputacyi polskiej.

Wiedeń. Dzisiaj w południe po ogólnych posłuchaniach przyjęta została przez cesarza deputacya Sejmu galicyjskiego pod przewodnictwem marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego, w skład której wchodzili pp.: Wojciech Dzieduszycki, D. Abrahamowicz, Bobrzyński, hr. Leon Piniński, A. Rayski, hr. St. Stadnicki i pos. Kramarczyk.

Marszałek krajowy hr. Badeni wygłosił długą przemowę w języku polskim, w której dziękował monarsze za to, że stary zamek królewski na Wawelu przyjął jako rezydencyę, oraz że pozwolił, aby część zamku użytą była na przechowanie historycznych pamiątek narodu polskiego.

Cesarz odpowiedział bardzo łaskawie i wyraził radość, że miał możność uczynienia zadość uczuciom narodu polskiego, którego wierności i przywiązania zawsze otrzymywał dowody.

Następnie rozmawiał cesarz z marszałkiem krajowym hr. Stanisławem Badenim o działalności Sejmu galicyjskiego i wypytywał się o tempo prac Sejmu. Cesarz był zdziwiony, usłyszawszy, że w ostatnich 14 dniach Sejm pracował prawie od 9 rano do 1 w nocy. (No, zawsze z przerwami bardzo długiemi. Przyp. red.)

Z członkami deputacyi rozmawiał cesarz o stosunkach krajowych.

Szczególną uwagę cesarza zwrócił na siebie poseł Kramarczyk, który przybył w polskim stroju chłopskim. Marszałek hr. Badeni odpowiedział cesarzowi, że poseł Kramarczyk bierze bardzo żywy udział w pracach Sejmu i dodał, że należy on do tych, którzy wykonują bardzo ścisłą cenzurę moralną nad utworami dramatycznemi.

Po blisko półgodzinnem posłuchaniu monarcha pożegnał deputacyę.

Bierny opór na kolejach.

Wiedeń. Niebezpieczeństwo biernego oporu na kolejach prywatnych jeszcze nie usunięte. Rokowania z mężami zaufania kolei północnej odbywały się wczoraj, ale nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Dzisiaj będą one ponowione. Bierny opór w Tryeście ustał, ale jeden dzień wystarczył, aby sprowadzić zupełną stagnacyę w przewozie przesyłek. Tak zw. „Wiener Verkehr" z Tryestem przerwany.

Na kilku stacyach kolei Północnej rozpoczął się bierny opór. Ministerstwo kolei prowadzić zamierza dalsze rokowania; żąda jednak najpierw spełnienia warunku, aby bierny opór zupełnie został zaniechany.

Wiedeń. Jutro odbędzie się zgromadzenie Rady zawiadowczej kolei północnej w sprawie żądań kolejarzy. Rada kolei południowej zajmie się sprawą kolejarzy dziś lub jutro. Tymczasem bierny opór rozszerza się zarówno na kolei południowej, jak i północnej, szczególnie na stacyach morawskich.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. Burmistrz Rochowańsky z Opawy był dziś u kierownika ministerstwa kolejowego Wrby i wskazał na to, że śląskie gminy miejskie i wiejskie wzdłuż kolei północnej znaczną wskutek jej upaństwowienia poniosą stratę. — Wrba oświadczył, że rząd wziął to już pod rozwagę i że zamierza po upaństwowieniu kolei nie włączać ją do sieci kolei państwowych, lecz uważać ją za samoistny przedmiot podatkowy (selbststaendiges Steuerobject). — W ten sposób przyległe gminy nie poniosą uszczerbku w podatkach.

Aresztowania w Pradze.

Praga. Aresztowania i rewizye domowe odbywają się w dalszym ciągu. Prokuratorya wytoczyła proces redaktorowi socyalistycznego „Prava Lidu", a do oskarżenia przeciwko Masarykowi włączyła także — na żądanie rosyjskiej ambasady w Wiedniu — zarzut obrazy cara.

Bezrobocie w Pradze.

Praga. Wczoraj odbyła się w ratuszu ankieta w sprawie zarządzeń z powodu wzrastającego coraz bardziej bezrobocia. Uchwalono wysłać deputacyę do namiestnika. Deputacya poszła pod przewodnictwem wiceburmistrza Seifartha. Namiestnik obszernie omawiał sprawę, przedstawił, co gmina uczynić powinna i oświadczył gotowość poparcia akcyi gminy.

Strejk zecerów.

Trydent. Zecerzy rozpoczęli strejk z powodu odmowy podwyższenia płacy. Do zaburzeń nie przyszło.

Sprawy węgierskie.

Wiedeń. Jak donosi „Fremdenblatt", Sejm węgierski zostanie 19 b. m. na dłuższy czas prawdopodobnie odroczony; na jak długo, jeszcze decyzya nie zapadła.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne dowiaduje się z urzędowego wojskowego źródła: Wiadomości, jakie pojawiły się w jednym z tutejszych porannych dzienników, jakoby minister wojny wydał rozporządzenie do wszystkich komendantów korpusów armii na Węgrzech, zalecające ograniczenie urlopów żołnierzy podczas świąt Bożego Narodzenia do możliwie małej liczby, oraz aby także oficerom udzielano urlopów jedynie w razie udowodnionej koniecznej potrzeby, jest zupełnie nieprawdziwem; podobne zarządzenie nie zostało wydanem.

Nowe kłopoty Niemiec.

Berlin. W parlamencie niemieckim na wczorajszem posiedzeniu przed przejściem do porządku dziennego, zabrał głos sekretarz stanu dla skarbu bar. Stengel i oświadczył, że ku swemu ubolewaniu musi donieść, iż sytuacya w południowo-zachodniej Afryce jest znów bardzo poważna. W pierwszym rzędzie stoi to w związku z trudnościami w sprowadzaniu żywności i amunicyi. Dlatego potrzebny jest nowy **kredyt dodatkowy w wysokości 30 milionów marek.** Trzeba wysłać tam jeszcze 700 ludzi, oraz środki na nabycie **2600 koni i 1000 wielbłądów.** Rząd spodziewa się, że parlament zgodzi się na to i nie uczyni rządowi zarzutu, jeżeli jeszcze przed uchwaleniem potrzebnych sum poczyni odpowiednie zarządzenia.

Echa procesu Dreyfusa.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi ze Strasburga, że znany z procesu Dreyfusa pułkownik Henry, o którym puszczono w obieg wiadomość, że poderżnął się w więzieniu, żyje i przebywa w Buenos Aires.

Lucchemi.

Genewa. Morderca cesarzowej Elżbiety Lucheni dostał pomięszania zmysłów. — Usiłował on zamordować dyrektora więzienia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do niniejszego numeru dołączony jest dla P. T. Prenumeratorów zamiejscowych cennik księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, obejmujący mnóstwo dzieł rozmaitej treści.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667 15. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 785 50 Akcye Anglobanku 314·—. Akcye Unionbanku 562 50 Akcye Länderbanku 437 25. Akcye Bankverein 556·75. Akcye Bodencredit 1079·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 553 50. Akcye kolei państwowych 651·—. Akcye kolei południowej 115·50 Akcye kolei Elbethal 44[illegible] 50. Akcye kolei północnej 6590 Akcye kolei czerniowieckiej [illegible]80·—. Akcye Alpiny 474 50. Akcye Rima Murany 510·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2290 —. Akcye Fabryki broni 554 —. Akcye Tureckie tytoniowe 354·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 742 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·55. Renta majowa 99 45. Renta koronowa austryacka 99 55. Renta koronowa węgierska 95·10. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego —·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98 90. 4½% Listy Banku hipotecznego 98·75. 5% Listy Banku hipotecznego 101·05. 4% Listy Banku krajowego 112·50. 4½% Listy Banku krajowego 99 17. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 1[illegible]0 95. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·75. Losy tureckie 144 50. Marki 117 87. Ruble 252 50.

Usposobienie: Usposobienie w targu montanów i lepsze zapatrywania na Węgry ustaliły.

Cukier spokojny 18 60—18·70. Nafta niezmieniona. — Spirytus słaby 86 40—86·80.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 grudnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 —	253 50
Marki niemieckie	117 80	117 80
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 —
4% „ „ „	98 60	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 25
4% „ „ „ „	98 7[illegible]	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.